Cena pojedynczego egzemplarza 8 groszy
SOBOTA, 13 STYCZNIA 1934 R. ROK III — NR. 11
WYDANIE DE
Siedem groszy
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - NAJCIEKAWSZE PROCESY - SENSACYJNA POWIEŚĆ
dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Okrutna zbrodnia pod wpływem zazdrości

Zbrodniczy kochanek przed sądem w Toruniu

Poznań, 12-go stycznia.

W piątek od samego rana odbywa się w Toruniu głośna rozprawa w sprawie zamordowania przez Edmunda Kaczyńskiego swej kochanki Marji Kozłowskiej. Kaczyński po uduszeniu swej kochanki w dniu 26 listopada sam udał się na policję i oddał się sam w ręce władzy.

Kaczyński utrzymywał z Kozłowską od dłuższego czasu bliższe stosunki. Jak twierdzi, udusił ją pod wpływem zazdrości, gdyż Kozłowska poznała swego brata stryjecznego Kazimierza Kozłowskiego, którego darzyła sympatją.

Kaczyński tragicznego dnia spotkał ok godz. 8 swą kochankę z Kazimierzem Kozłowskim. Tegoż dnia udało mu się zwabić Kozłowską do klasy szkolnej, gdzie ją zamordował. Twierdzi on, że nie zdawał sobie sprawy z tego czynu, gdyż był oszołomiony i działał pod wpływem zazdrości i żalu do Kozłowskiej. Zeznania oskarżonego są niejasne i niezdecydowane. Według opinji biegłego lekarza dr. Lamka śmierć Kozłowskiej nastąpiła natychmiast wskutek bardzo silnego uścisku krtani. Dalej zeznawał Kazimierz Kozłowski na okoliczność, że nigdy nie mówił ze swą kuzynką o ich małżeństwie, co byłoby zresztą niemożliwe na bliskie pokrewieństwo.

Po zeznaniach świadków, obrońca oskarżonego przedłożył przewodniczącemu sądu list, napisany przez tragicznie zmarłą na maszynie, w którem to piśmie Kozłowska pisze do Kaczyńskiego, że gdyby małżeństwo nie doszło między niemi do skutku, to koniec będzie tragiczny.

Po godzinie 11 sąd zarządził przerwę celem zbadania Kaczyńskiego przez psychjatrów. Po południu rozprawa została wznowiona. Wyrok zapadnie prawdopodobnie jeszcze w piątek wieczorem.



Morderca ś. p. posterunkowego Fojcika, Franciszek Siwiec, w otoczeniu posterunkowych policji.

Nauczyciel — szpiegiem

Poznań, 12-go stycznia.

Na ławie oskarżonych poznańskiego Sądu Okręgowego zasiadł oskarżony o szpiegostwo kierownik szkoły powszechnej Chociebużu (Niemcy) Robert Gierke.

Oskarżonego przychwycili urzędnicy straży granicznej w chwili, gdy fotografował na szosie między miejscowością Dąbrową a Nową Wsią pod Zbąszyniem, zabudowania oraz most znajdujący się po stronie Polski.

Rozprawa toczy się przy drzwiach zamkniętych. W chwili gdy piszemy, rozprawa trwa.

Potworni zbrodniarze przed sądem w Poznaniu

Echa bestjalskiego mordu nad brzegiem Warty

Poznań, 12-go stycznia.

Trybunał sądu apelacyjnego w Poznaniu rozpatrywał w czwartek wieczorem sprawę głośnego zabójstwa kupca z Poznania, Stanisława Kurki, który zamordowany został w bestjalski sposób nad brzegiem Warty w dniu 15 maja ub. roku wystrzałem z rewolweru. Zwłoki jego dla upozorowania wypadku wciągnięte zostały następnie do rzeki. Potworne to morderstwo poruszyło wówczas cały Poznań. Sprawców przemyślanego zabójstwa, a mianowicie głównego sprawcę Franciszka Malinkiewicza skazano na 15 lat więzienia, żonę zamordowanego Pelagję Kurkową i jej kochanka Michała Budzisza na 3 lata więzienia i przyjaciela Budzisza, Marjana Koniecznego na półtora roku więzienia. Od tego wyroku obie strony wniosły apelację wskutek czego sprawa znalazła się ponownie na wokandzie sądu.

Obrońcy wnoszą o uwolnienie od winy i kary Kurkowej i Koniecznego oraz o zmniejszenie kary względnie warunkowe jej zawieszenie Budzisowi. Również wnosi obrona o złagodzenie kary Malinkiewiczowi, który był ślepem narzędziem w ręku Budzisza i Kurkowej, moralnych sprawców zbrodni.

Podczas rozprawy wyszło na jaw, że Kurkowa ma majątek nieruchomy w Starołęce pod Poznaniem, wartości około 30 tys. złotych.

Prokurator domagał się surowej kary dla wszystkich. Wyrok opublikowany zostanie w dniu 15 bm. o godz. 9 rano.

Ujęcie wspólników bandyty Siwca

Kubiczek nie brał udziału w zbrodni

Katowice, 12-go stycznia.

Urzędowo komunikują, że w toku dalszych dochodzeń policyjnych w sprawie zabójstwa post. śp. Fojcika ustalono jako wspólników Franciszka Siwca brata jego, Ferdynanda S. oraz niejakiego Ludwika Ostrzołka, którego aresztowano 12 bm. przed poł. w Rybniku. Siwcowie i Ostrzołek, jak stwierdzono, i jak to swego czasu słusznie przypuszczaliśmy jako jedyne pismo w podanych przez nas informacjach, krótko po zabójstwie, krytycznej nocy na godzinę przed morderstwem w Ligocie Rybnickiej skradli ze składu kolejarza Kuczery 3 butelki wina i wiadro musztardy. Złodzieje rozgoryczeni widocznie zdobyciem lichego łupu, wysmarowali drzwi składu musztardą, poczem zbiegli w kierunku Rybnika.

Uciekających przez pola oprvszków zauważył pełniący służbę przy budce kolejowej nr. 19 (przy szosie Żorskiej) kolejarz, który zawiadomił o swych spotrzeżeniach przejeżdżającego właśnie rowerem post. śp. Fojcika.

Post. śp. Fojcik jadąc za uciekinierami, przytrzymał jednego z nich, a mianowicie Ostrzołka, który jednak wyrwał mu się z rąk i, jak obecnie zeznaje, zbiegł, pozostawiając na miejscu obu braci Siwców, z których jeden a mianowicie Franciszek, zastrzelił śp. Fojcika.

Ferdynand Siwiec, który już w kilka dni po zabójstwie został osadzony w więzieniu, liczy obecnie 33 lata, zamieszkiwał w Chwałowicach, i był już kilkakrotnie karany za ciężkie kradzieże i napady rabunkowe.

Jerzy Kubiczek, na którego Franciszek Siwiec wskazał jako na wspólnika zbrodni, jak ustalono, niema nic wspólnego ze zbrodnią. Również Ostrzołek z Wielopola jest już kilkakrotnie notowany za kradzież i paserstwo.

Demonstracja antyżydowska w kinie katowickiem

podczas wyświetlania filmu z życia żydów w Palestynie

Dn. 11 bm. o godz. 20.30 w czasie wyświetlania filmu p. t. „Z życia żydów w Palestynie“ z tekstem i mową polską oraz hebrajską, kilku osobników na widowni wzniosło nagle gwałtowne okrzyki: „Precz z żydami! Niech żyje Polska faszystowska!“

Na widowni, na której znajdowała się większa ilość żydów miejscowych, powstał popłoch i publiczność żydowska, z obawy przed dalszemi ekscesami, zaczęła opuszczać salę.

Na miejsce przybyła policja, która jako sprawców zajścia przytrzymała Leona Kujawskiego z Zawodzia, Józefa Króla z Rudy, Franciszka Nowaka, Hieronima Pszczołę oraz Maksymiljana Indykę z Zawodzia, wszystkich członków Nar. Socj. Partji Rob., których odstawiono do Dyrekcji Policji celem ewentualnego ukarania.

Wściekły pies budzi zgrozę w Zagłębiu

Kilka pokąsanych osób choruje na wściekliznę

Jak donosiliśmy przed dwoma dniami, na ulicach Dąbrowy ukazał się olbrzymi pies wilczur, który pogryzł ciężko 4 osoby i dopiero w czasie obławy zastrzelony został przez policję.

Badanie przeprowadzone przez dr. Szenborna wykazało u zwierzęcia wściekliznę w najwyższym stopniu, to też pokąsanych umieszczono w szpitalu, zastrzykując im surowicę.

Obecnie komunikują z Olkusza, iż ten sam pies widziany był w mieście, gdzie wzbudził popłoch, uciekając w stronę Zagłębia.

W Łośniu-Ząbkowicach, Bukornie i in. miejscowościach pies widmo, pokąsał szereg osób, nie pozwalając się unieszkodliwić. Przez tydzień był on postrachem ludności dwuch powiatów i prócz ludzi, pokąsał również około 10 psów.

Władze w poszczególnych miejscowościach roztoczyły należytą opiekę nad pokąsanymi przez wściekłego psa.

SOBOTA **13** stycznia 1934	Dziś: Weroniki Jutro: Hilarego Wschód słońca: g. 8 m. 05 Zachód: g. 16 m. 11 Długość dnia: g. 8 m. 06

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

SOBOTA: g. 20 „Chcę właśnie ciebie“.

NIEDZIELA: g. 16 „Betleem Polskie“ (sprzedane); g. 20 „Chcę właśnie ciebie“.

WTOREK: g. 19,30 „Opowieści Hoffmana“ (występ A. Sari).

ŚRODA: g. 20 „Chcę właśnie ciebie“.

CZWARTEK: g. 20 „Załoga A“ (premjera).

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Sabra“. Casino: „Dougles Fairbanks jako nowoczesny Robinson“. Colosseum: „Syn dżungli“. Palace: „Kochaj mnie dziś“. Rialto: „Bunt młodzieży“. Union: „Góry w płomieniach“. Dębina: „Żebrak z Bagdadu“ i „Za kulisami cyrku“.

KRÓL. HUTA. Colosseum: „Jej królewska mość“ i „Ariana“. Apollo: „Biała siostra“. Roxy: „Gorzka herbata generała Yen“ i „Bandyta detektyw“.

BIELSKO. Apollo: „Kawalkada“. Miejskie: „Kraina wiecznego uśmiechu“.

BIAŁA. Miejskie: „Wielka Księżna Aleksandra“.

RADJO:

NIEDZIELA, 14 STYCZNIA 1934 R.

Katowice. 9.00 „Kiedy ranne wstają zorze“. 9,05 Gimnastyka. 9,20 Muzyka. 9,30 Chwilka gospodarstwa domowego. 10,00 Transmisja nabożeństwa z Kościoła Garnizonowego w Warszawie. Kazanie „Radujcie się zawżdy“ — wygł. ks. prof. dr. Wł. Lewandowicz. 11,57 Sygnał czasu. 12,10 Wiadomości meteorologiczne. 12,15 XVI-ty poranek muzyczny z Filharmonji Warszawskiej 14,00 Ks. dr. Bolesław Rosiński: „Brak równowagi“. 14,20 Koncert popularny orkiestry mandol. „Moniuszko“ z Wełnowca. 15,20 Orkiestra salonowa. 16,00 Słuchowisko dla dzieci. 16,45 „Chrzciny“. 17,00 „Emigrantki we Francji“. 17,15 Polska muzyka ludowa. 18,00 „Imć Pan Boruta“ — słuchowisko o djable łęczyckim. 18.40 Prof. Ligoń: „Bery i bojki śląskie“. 19,15 Muzyka. 19,30 Radjotygodnik dla młodzieży. 20,00 Transmisja z Pragi Czeskiej I-szej części koncertu międzynarodowego, poświęconego muzyce czeskiej. 21.10 „Przejście rozgłośni europejskich na nowe fale“. 21,25 „Na wesołej lwowskiej fali“ 22,25 Wiadomości sportowe. 22,40 Muzyka taneczna. 23,05—23,30 Muzyka taneczna.

— ZASYPANY W „BIEDASZYBIE“. Dn. 11 bm., przed poł. zasypany został w jednym z „biedaszybów“ w Janowie bezrobotny Teodor Szpernol, którego wydobyła własnemi siłami matka jego i ojczym Robert Chrubasik. Sz. doznał złamania kręgosłupa i odstawiony został do szpitala w Roździeniu.

— POBICIE SEKRETARZA P. P. S. Dn. 10 bm. o godz. 22,30 po skończonej gwiazdce, urządzonej przez P. P. S. w Wełnowcu, Leon Kremer z Katowic i Wilhelm Wilkoszyński z Wełnowca pobili sekretarza okręgwego P. P. S., Józefa Jantę, który odniósł ciętą ranę na lewym policzku i po zaopatrzeniu jej na policji, wrócił do domu. Pobicie sekr. Janty nastąpiło na tle porachunków osobistych.

— WYROK W SPRAWIE NAPADU PRZY UL. KOZIELSKIEJ. W numerze wczorajszym w sprawozdaniu z procesu o napad rabunkowy w śródmieściu Katowic, w którym przed kratkami stanęli Eryk Bogacki i Józef Rastelli, sprawozdawca sądowy mylnie zaznaczył, iż sąd uwolnił oskarżonych dla braku dowodów ich winy. Tymczasem sąd skazał obu oskarżonych na 1 i pół roku więzienia bez zawieszenia kary, co niniejszem prostujemy.

— OBNIŻKA CEN PRĄDU W KRÓL. HUCIE? Pertraktacje prowadzone między Magistratem król.-huckim a elektrownią w Chorzowie, dostarczającą prądu elektrycznego dla Król. Huty, w sprawie regulacji cen za używanie prądu zostały pomyślnie zakończone. W najbliższym czasie spodziewana jest obniżka cen prądu elektrycznego dla mieszkańców Król. Huty.

— SŁUŻĄCA ZŁODZIEJKĄ. W czasie od 6 — 11 bm. skradziono z kasetki przechowanej w szafie mieszkania Mojżesza Sterna, rabina, zam. w Bielsku, ulica Mickiewicza 18 jeden banknot 100-złotowy. Przeprowadzone dochodzenia policyjne wykazały, że kradzieży tej dopuściła się służąca zatrudniona u poszkodowanego, 22-letnia Katarzyna Rączkówna z Porąbki pow. Biała. (h.)

— ARESZTOWANIE UCIEKINIERA. Dnia 10 bm. został aresztowany i odstawiony do Sądu Grodzkiego w Białej 29-letni Franciszek Kubisiak z Czańca pow. Biała, karany za rozmaite kradzieże, który 12, września ub. r. zbiegł eskorcie policyjnej z pociągu w okolicy Krzywej. (h.)

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. W czwartek uległ nieszczęśliwemu wypadkowi w czasie zjazdu na nartach z Klimczoka 22-letni Erwin Berglas, zam. w Bielsku, Rynek. Berglasa, który samotnie wybrał się na wycieczkę, znaleźli drwale nieprzytomnego w lesie. (n)

Wydobycie ostatniej ofiary strasznej katastrofy

na kopalni „Polska“ w Małej Dąbrówce

Po 14-dniowej akcji ratowniczej na kop. „Polska“, nawiedzonej w dniu 27-go grudnia katastrofą, kolumna ratownicza dotarła wreszcie w czwartek wieczorem do ostatniego z zasypanych robotników śp. Pawła Witke.

Martwe jego ciało wydobyto na powierzchnię i przewieziono do kostnicy. Ogółem wskutek katastrofy zginęło 2 robotników, 2 natomiast wydobyto żywych.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

△ REPERTUAR TEATRU W SOSNOWCU:

SOBOTA: g. 20,15 „Białe fartuszki“ (Ceny zniżone).

NIEDZIELA: g. 16,15 „Białe fartuszki“ (Ceny zniżone);

g. 20,15 „Zażarty automobilista“ (premjera).

— BUDŻET CZELADZI. W Czeladzi do 18 bm. wyłożony jest w magistracie preliminarz do wglądu publicznego na rok 1934-35.

— NA SZKODĘ BR. PAWĘZOWSKIEJ W CZELADZI skradziono bieliznę i 2 kożuchy, wartości 70 zł.

— JAK WARSZAWIANIN „KUPOWAŁ“ FUTRO W SOSNOWCU. W ub. czwartek do sklepu Feliksa Mariem w Sosnowcu (Targowa 11), w czasie ruchu zakradł się złodziej, który ukrył się wśród stosu palt i futer. W odpowiedniej chwili, złodziej usiłował skraść bogate futro, lecz został ujęty. Jest nim Berek Cwejbaum, warszawianin, Smocza 5.

— STREJK W ZAWIERCIU. W czwartek w fabryce TAZ. w Zawierciu wybuchł jednodniowy protestacyjny strejk przeciwko nowej ustawie scaleniowej. W piątek miały strejkować fabryki Krawczyka(Erbego i inne.

— W TYCH DNIACH magistrat Zawiercia zacznie wydawać zimowe przydziały węgla dla bezrobotnych. Krążą pogłoski, że przydziały te będą wydatnie zmniejszone. Dlaczego?...

Kobiety nie bij

nawet kwiatym

Pomiędzy 40-letnią Heleną Janus (Grodziec, Konopnickiej 18), a jej sąsiadkami Marją Kautorską i Józefą Chudzicką, wynikła kłótnia. Co było powodem tej kłótni — niewiadomo, gdyż różnie o tem mówią. Dość powiedzieć, że kiedy kłócące się kobiety zaczęły nawzajem się obrzucać najrozmaitszemi wyzwiskami, nie mógł znieść tego mąż Kautorskiej, Józef, który podbiegł do Janusowej, chwycił ją oburącz za ramiona i pchnął tak silnie ze schodów, że Janusowa potoczyła się w dół, rozbijając sobie głowę i tracąc przytomność. Jak się okazało, doznała ona wstrząsu mózgu, co spowodowało zakłócenie funkcyj, systemu nerwowego na przeciąg około 5 miesięcy.

Epilog tego zajścia rozegrał się w piątek w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu. Na rozprawie osk. Józef Kautorski do winy się nie przyznał i wyjaśnił, że Janusowa sama się przewróciła. Ponieważ jednak naoczni świadkowie zajścia zeznali co innego, sąd skazał Kautorskiego na rok więzienia z zawieszeniem kary.

P. Strach z kop. „Franciszek“ a ustawy

O nadzwyczaj ciekawym fakcie donoszą nam z kop. „Franciszek“ pod Strzemieszycami, zatrudniającej około 100 robotników.

Dzierżawcą kopalni jest p. Józef Strach, któremu nie podobał się z różnych względów delegat robotników p. Bartosiński. Pracodawca więc zwolnił delegata Bartosińskiego i sam, bez pytania o to robotników i wyznaczył delegatem p. Sindę. Robotnicy jednak poskarżyli się p. inspektorowi pracy, który w piątek zapoznał bliżej dzierżawcę z odpowiedniemi w tym względzie przepisami, polecając przywrócić natychmiast poprzedni stan rzeczy. Równocześnie inspektor pracy otrzymał skargę robotników tej kopalni na zbyt niskie płace, co będzie przedmiotem specjalnej konferencji, wyznaczonej na dzień 19 bm.

Sensacyjny proces

o odszkodowanie w Krakowie

W okr. sądzie cywilnym w Krakowie odbywała się w dniu 12 bm. rozprawa Zofji Filipowej przeciwko drowi prof. J. Zubrzyckiemu o dokonanie zabiegu wycięcia narządów rozrodczych, bez jej zgody. Filipowa zażądała 10.000 zł. odszkodowania.

Sąd przesłuchał lekarzy, dr. Ptaka i dra Nowaka, asystentów przy operacji oraz świadka i biegłego prof. Glatzla, a następnie na wniosek dr. Zubrzyckiego Sąd postanowił wezwać prof. Ginekol Czyżewskiego z Warszawy jako biegłego, który ma oświadczyć, czy operacja była potrzebna i czy w tych warunkach wycięcie narządów rozrodu było celowe.

Kronika Małopolska

Redakcja: Kraków, ul. Karmelicka 15.

REPERTUAR TEATRÓW W KRAKOWIE:

Teatr im. J. Słowackiego.

„Testament Jaśnie Pana“ — premjera.

Teatr Bagatela — „Żegnajcie nam“.

KINA W KRAKOWIE:

Wanda: „Wyrok życia“. Promień: „Liljanka chce się rozwieść“ i „Flip i Flap robią karjerę“. Świt: „Zapomniana melodja“. Apollo: „Tysiąc i druga noc“. Sztuka: „Pieśń pogańska“. Uciecha: „Przygoda na Lido“. Atlantik: „Jennie Gerhardt“. Słońce: „Adjutant jego wysokości“. Adria: „Prokurator Alicja Horn“. Dom Żołnierza: „Raj dla kobiet“.

RADJO:

Niedziela, 14 stycznia 1934 r.

Kraków. 11,57 Sygnał czasu. 12,15 Poranek muzyczny. 14,00 Pogadanka dla rolników. 14,15 Giełda rolnicza. 14,30 Muzyka ludowa. 15,00 „Szanuj zdrowie należycie“. 15,20 Koncert ork. salonowej. 16.00 Słuchowisko dla dzieci. 16.30 Płyty. 16.45 „Chrzciny“. 17.00 Odczyt. 17.15 Polska muzyka ludowa. 18.00 Słuchowisko. 18.40 Recital śpiewaczy. 19.15 Odczyt. 19.30 Radjotygodnik dla młodzieży. 19.45 Wiadomości bieżące. 19.50 Płyty. 20.00 Transmisja z Pragi Czeskiej: I-sza część koncertu międzynarodowego, poświęconego muzyce czeskiej. 21,10 Felieton. 21,25 „Na wesołej fali lwowskiej“. 22.25 Wiadomości sportowe ze wszystkich stacyj polskich. 22.35 Muzyka taneczna.

— ZŁODZIEJ W KONSULACIE. Jan Bernchowicz, lat 19, zam. w Krakowie przy ul. Pawiej 22, usiłował skraść z przedpokoju Konsulatu Czeskiego w Krakowie, przy ul. Gołębiej 18, puszkę z kwotą 41 zł. na szkodę woźnego, Michała Noska, został jednak zatrzymany i oddany w ręce policji.

— NIEUDAŁO SIĘ. Antoni Wiatrak, lat 19, robotnik, zam. w Swoszowicach, pod Krakowem, uplanował włamanie do mieszkania Jakóba Kernera w Krakowie przy ul. Lwowskiej 11. W tym celu Wiatrak przybył do mieszkania Kernera, rzekomo po jałmużnę, lecz wychodząc, usiłował zabrać klucz tkwiący w zamku. Manewr ten domownicy zauważyli i udaremnili plan Wiatraka.

— SAMOBÓJSTWO. Niejaki Willibald Grzywacz, lat 22, z Królewskiej Huty, zażył w bramie domu przy ul. Floriańskiej 27 w Krakowie, w zamiarze samobójczym jakiś środek trujący. Wezwane pogotowie rat. przewiozło Grzywacza do szpitala św. Łazarza. Powodem samobójstwa zawiedziona miłość.

— UCZCIWY ZNALAZCA. Władysław Guszlewicz, szofer, znalazł w Krakowie przy ul. Wielopole kwotę 500 zł. Uczciwy ten znalazca zdeponował pieniądze w I Komisarjacie P. P.

Sprytny oszust grasuje w Krakowie

Bernard Kempler, kupiec, zam. w Krakowie, przy ul. Zyblikiewicza 9, złożył na policji zameldowanie o ciekawem oszustwie. Do mieszkania jego przybył nieznany jakiś osobnik, który przedstawił się za urzędnika fabryki szmat w Poznaniu, przy ul. Skarbowej 16. Osobnik ów zaproponował Kemplerowi objęcie członkostwa tejże fabryki, na poczet czego pobrał od niego 52 zł., zostawiając na miejscu „odpowiednie druki“. Jak się później okazało, podobnej fabryki w Poznaniu wcale niema, a jej agent był zwykłym oszustem.

Krwawa walka gajowego ze złodziejami leśnymi

Kopaczką położył trupem gajowego

Jan Mazgaj, lat 24, wybrał się w towarzystwie Adama Ćwika do lasów pod wsią Kwaczały pod Krakowem, gdzie mieli zamiar w obcym lesie wykopywać starki. Na gorącym uczynku kradzieży zastał ich gajowy, 54-letni Adam Król, który chciał ich zaprowadzić na posterunek P. P.

Sprzeciwił się temu Mazgaj, wskutek czego wynikła kłótnia, w czasie której Mazgaj uderzył z całej siły gajowego kopaczką w głowę, kładąc go trupem na miejscu. Policja na skutek zawiadomienia, iż w lesie znaleziono zwłoki gajowego, wszczęła natychmiast dochodzenia, które ustaliły, że zabójstwa dokonał Mazgaj.

Dn. 12 bm. stanął on przed sądem karnym w Krakowie, który celem zbadania stanu umysłowego oskarżonego, sprawę odroczył.

Straszna tragedja w bieda-szybie pod Sosnowcem

Okropna śmierć bezrobotnego górnika

W piątek w biedaszybie na polach obok Zagórza, miała miejsce straszna tragedja, ofiarą której padł **bezrobotny Piotr Rubin, lat 47,** zam. w Kazimierzu.

Rubin wraz z bezrobotnym Józefem Grudzińskim, zam. w kol. **„Ostrowej"**, wykopali **biedaszyb**, głębokości 21 mtr., w którym **pracowali przez dłuższy czas.**

Krytycznego dnia około godziny 13 obydwaj opuścili szyb, celem **spożycia obiadu.** Po obiedzie Rubin zjechał na dół, skąd po chwili **dał słyszeć się alarmujący sygnał.**

Grudziński rzuciwszy **garnki szybko,** począł wyciągać windę do góry, a w niej **na pół zatrutego gazami Rubina.**

Po pewnej chwili R. odzyskał przytomność, oświadczając, że **szybik napełniony jest gazami i dalsza praca wobec tego uniemożliwiona.**

Za nic w świecie **nie chciał przytem** zjechać powtórnie na dół.

Kolega jego zdołał jednak **przekonać** go w końcu, iż **trzeba wyciągnąć narzędzia górnicze, pozostałe na dole, a przedstawiające dla nich nieocenioną wprost wartość.**

Zrezygnowany Rubin **jeszcze raz** zjechał w podziemna, **z których już nie miał wyjechać żywym...**

Zanim bowiem winda dotarła do dna, Grudziński usłyszał słaby sygnał alarmowy i począł szybko ciągnąć linę do góry. W pewniej chwili jednak poczuł dziwną lekkość, a kiedy wiadro ukazało się na powierzchni, **„maszynista"** zobaczył, **że jest próżne.**

W połowie szybu, osłabiony Rubin **stracił przytomność i wypadł z windy, ponosząc straszną śmierć.**

W kilku godzin dopiero kolumna ratunkowa z kop. „Mortimer" w maskach **dostała się do zagazowanego biedaszybu, skąd wyciągnęła na powierzchnię zmasakrowane zwłoki nieszczęśliwego.**

Uderżając o kamienne dno, doznał on **złamania kręgosłupu i wstrząsu mózgu a z strasznie okaleczonych ust wypadły wszystkie zęby.**

Wypadek miał miejsce bezpośrednio po spożyciu obiadu, to też żona zmarłego w tak tragiczny sposób robotnika, była **świadkiem śmierci męża.**

Na widok trupa padła zemdlona.

Katastrofa samochodowa pod Zyglinem

Dnia 11 bm. około godz. 14-tej na szosie koło gminy Zyglin wydarzyła się katastrofa samochodowa. Mianowicie samochód osobowy, należący do przemysłowca **Bronisława Kaczmarka** z Krzywina, pow. Kościan, **przy wymijaniu rowerzysty najechał na przydrożne drzewo.**

Samochód **wpadł do rowu, ulegając rozbiciu.** Z pośród pasażerów **raniona została żona właściciela samochodu,** którą wkrótce po wypadku przewieziono do szpitala.

Straszna śmierć 17-letniego chłopca

W czwartek w Sosnowcu, w mieszkaniu przy ul. Wspólnej 10, rozegrała się niezwykła tragedja rodzinna.

Zamieszkały tamże z rodzicami **17 letni Dawid Moszek Cukier,** po małej uwadze domowników, uczynionej mu w formie jaknajłagodniejszej, wpadł w tak silny rozstrój nerwowy, że chwyciwszy flaszkę z esencją octową, **wypróżnił ją do dna.** W domu powstał prawdziwy sądny dzień, sprowadzono lekarza, który **polecił chłopca przewieźć do szpitala,** gdzie mimo pomocy zmarł po jednodniowej męczarni.

Jak stwierdził lekarz, młody samobójca cierpiał na rozstrój nerwowy oddawna, a obciążenie to jest dziedziczne.

Echa strasznego napadu rabunkowego w Orzegowie

Jak nas informują z Orzegowa, policja przytrzymała pewnego osobnika, **silnie podejrzanego o zastrzelenie śp. Gryca w Orzegowie.** Ze względu na dobro śledztwa, nazwiska przytrzymanego nie możemy ujawnić.

Kto wygrał?

Z Warszawy donoszą:

W 5. dniu ciągnienia IV klasy Loterji Państwowej główne wygrane padły na numery:

250.000 zł. — 149.476.
10.000 zł. — 33.538,
5.000 zł. — 82.442 123.733 137.048 139.109.
2.000 zł. — 16.935 23.132 40.967 45.692 54.258 54.334 76.569 84.304 106.608 106.918 107.598 115.135 147.100 147.942 163.332 165.276.

W CIĄGNIENIU POPOŁUDNIOWEM:

10.000 zł. — 125.662.
5.000 zł. — 88.045
2.000 zł. — 34.308 37.889 42.508 63.469 104.509 104.716 114.255 124.645 128.346 164.997.

Eksplozja kotła wulkanizacyjnego w Łodzi

Trzech robotników zabitych, pięciu rannych

Z Łodzi donoszą:

W piątek rano na terenie fabryki wyrobów gumowych „Gentleman" w Łodzi przy ul. Limanowskiego wskutek zbyt silnego ciśnienia **wyleciał w powietrze kocioł wulkanizacyjny.** Wskutek wybuchu **trzech robotników poniosło śmierć na miejscu. 5-ciu jest rannych.** Siła wybuchu **była tak wielka,** że pokrywa kotła wyleciała na podwórze, **przebijając dach.** Kotłownia została całkowicie **zdemolowna.** Władze prowadzą dochodzenia, kto ponosi winę wypadku.



Z powodu gęstej mgły nastąpiło na Tamizie zderzenie japońskiego parowca „Hakone Maru" z norweskim parostatkiem „Erling Lindoe", który został tak uszkodzony, że zatonął. Załoga uratowała się. Rycina przedstawia zatopiony statek po wydobyciu go.

Nóż w oku posterunkowego policji państwowej

Echa krwawej zabawy ludowej w Mydlnikach

Dn. 17 września 1933 roku z okazji dożynek, odbywała się zabawa ludowa w Gospodarstwie Doświadczalnem w Mydlnikach. Na zabawę tą w charakterze służbowym przyszedł **posterunkowy Jan Podkładnik,** i kiedy znalazł się przed domem, natrafił na moment, kiedy trzech strażników wyprowadzało z zabawy **awanturującego się i pijanego, Romana Pijocha,** lat 22.

Posterunkowy skierował się do awanturnika, chcąc przyjść z pomocą strażnikom, wówczas Pijoch ugodził go **nożem w lewe oko.** Pijoch natychmiast zbiegł i dopiero 23 września ub. r. został ujęty **w pobliskich** lasach, gdzie się ukrywał.

Sąd okr. w Krakowie, który rozpatrywał jego sprawę 12 bm. odroczył ją, celem powołania dalszych świadków.

Niemiła przygoda nocna emeryta

Występ apaszów na Krzemionkach pod Krakowem

Godnie rozpoczął się dzień 12 lipca 1933 r. dla emeryta **Władysława Burligi** z Krakowa. W tym dniu bowiem otrzymał **awizo na 1.500 zł., które miał pobrać z poczty tytułem zaległości emerytalnej.** Po podjęciu pieniędzy rozpoczął on wędrówkę po szynkach krakowskich, a w końcu poszedł do słynnej „mordowni" koło kolei. Wyszedłszy tamstąd o 5 nad ranem spotkał Marję Chorabik, lat 23, która zaprowadziła go aż na Krzemionki. Tutaj zmożył go nieco sen, lecz zauważył, jak Chorabikówna **wyciągnęła mu z kieszeni portmonetkę, gdzie miał jeszcze ponad 1.000 zł. i poczęła uciekać.** Burliga puścił się za nią w pościg, lecz w tej chwili wypadli z za krzaków apasze krakowscy, **Gustaw Ćwik i Jan Semen** i z nożami w ręku wymusili na nim zaprzestanie pościgu.

Za rabunek stanęła 12 bm. przed Sądem Okręgowym Karnym w Krakowie cała trójka. Chorabikówna przyznała się do kradzieży, natomiast jej wspólnicy zaprzeczyli winie, tłumacząc swe najście tem, że zwabił ich krzyk Chorabikównej, wobec tego szli jej z pomocą. Ponieważ sam pokrzywdzony potwierdził, że **noży w ich ręku nie widział, Sąd uwolnił Ćwika i Semena, zaś Chorabikównę zasądził na półtora roku więzienia.**

200 nakazów egzekucyjnych w Czeladzi

Przed kilku dniami donosiliśmy, **iż** Czeladź winna jest za dostarczaną przez Tow. Saturn, wodę dla miasta, ponad 100 tys. zł.

Częściowym następstwem podobnego stanu rzeczy jest **ogromny spadek wpływów podatkowych,** to też w czwartek magistrat wysłał za pośrednictwem urzędu skarbowego, **aż 200 nakazów egzekucyjnych.**

3 samochody osobowe w całym powiecie Olkuskim

Z Olkusza donoszą o bardzo charakterystycznym objawie, świadczącym najlepiej o zubożeniu w powiecie.

Władze z nowym rokiem przeprowadziły rejestrację samochodów osobowych, których **z całego powiatu** zgłoszono aż... **trzy.**

Samochód ma starosta, przemysłowiec i ksiądz, wszyscy inni jeżdżą dorożkami konnemi, lub chodzą pieszo.

67 Ubezpieczalni społecznych w Polsce

W związku z wejściem w życie ustawy scaleniowej 60 kas chorych przekształcono na ubezpieczalnie społeczne, ponadto zaś utworzonych zostało siedem nowych ubezpieczalni. W ten sposób na terenie całej Polski czynnych jest obecnie 67 ubezpieczalni społecznych. **Na czele każdej** ubezpieczalni stoi komisarz zarządzający **oraz dyrektor i lekarz naczelny, jako pełniący** obowiązki do czasu obsadzenia tych **stanowisk** w drodze konkursu. Utrzymane zostały nadal tymczasowe komisje rewizyjne i rozjemcze na okres 3-ch miesięcy dla załatwienia spraw zaległych za czas od 31 grudnia 1933.

Dr. Englisch starym przemytnikiem

Sensacyjna afera na Śląsku

W związku z sensacyjnem **aresztowaniem Syndyka prawnego** Sp. Giesche w Katowicach, dr. **Kurta Englischa** z Załęża (Wojciechowskiego 100), byłego **zięcia b. gen. dyr Pistoriusa** oskarżonego o przemytnictwo, dowiadujemy się następujących szczegółów:

Dotychczasowe dochodzenia, przeprowadzone przez organa wywiadowcze **Śl. Straży Granicznej wykazały, że dr. Englisch** przy pomocy **samochodów osobowych Spółki Giesche przemycał w wielkich walizach od 1931 r. począwszy, w porozumieniu z pewnym urzędnikiem celnym, którego również aresztowano, w wielkich ilościach przedmioty, służące do domowego użytku, jak np. ubrania, bieliznę męską i damską, bieliznę na łóżka, nawet guziki i nici (!!). wina, wódki, delikatesy, owoce, a także najzwyklejsze artykuły spożywcze i mięso.**

Przemycanie tych towarów odbywało się w ten sposób, że dr. **Englisch kazał szoferom** Sp. Giesche (którzy czynili to pod presją moralną z obawy przed utratą **posady) — pousuwać zwykłe siedzenia z samochodów, a na ich miejsce poukładać wielkie masywne walizki, które zakrywano następnie pledami.** Dla zmylenia czujności stale dr. E. zabierał **ze sobą w walizkach brudną bieliznę, a wracał z przemycanym towarem.**

Dr. Englisch początkowo wypierał się jakiejkolwiek winy, wreszcie jednak w **czasie energicznego śledztwa, przyznał się po części do zarzucanego mu przestępstwa.**

Wyznał mianowicie, że poraz ostatni przewiózł przemyt z Niemiec **w dn. 7 b. m. w 4 walizkach.** Pomysłowy przemytnik na tyle był rozważny, **że do tych funkcyj szmuglerskich używał różnych szoferów Sp. Giesche.**

Podczas rewizji w jego mieszkaniu zajęto m. in. **200 butelek najznakomitszych win, większą ilość ubrań, płaszczy, krawatów, kołnierzy, biżuterji oraz różnych towarów pochodzących z przemytu z Niemiec.**

Pozatem w toku dochodzeń stwierdzono, że dr. E. **już przed 1931 r. zajmował się przemytem, jednak sprawa ta w myśl ustawy jest już przedawniona,** Dalsze dochodzenia w tej aferze, ze względu na stanowisko przemytnika, **budzą w sferach przemysłowych oraz na całym Śląsku, wielkie zainteresowanie.** Jak słychać we wszystko zamieszane są **również inne osoby z przemytu śląskiego. Ze względu** jednak na dobro śledztwa bliższych szczegółów w tej sprawie podać **chwilowo nie możemy.**



349)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz, hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później książę Sułkowski schwycił swą żonę Hortensję w chwili, gdy go zdradzała z rzekomym markizem di Marsala. Gdy markiz opuścił pałac, książę zbił Hortensję harapem i wypędził na ulicę. Hortensja udała się przeto do hotelu markiza.

•

Tego samego zdania była księżna.

Postanowiono więc, aby wyjechała z Bielska i zamieszkała w najbliższem wielkiem mieście.

Miała tam pozostać aż do załatwienia sprawy pojedynku.

Wybrano na pobyt Czerniowce.

Właśnie zapadła uchwała, gdy zapukano do drzwi.

Hortensja skryła się czemprędzej w sąsiednim pokoju.

Wszedł lokaj i obwieścił, że dwóch panów czeka w przedpokoju i pragnie rozmówić się z panem markizem. Równocześnie pokazał bilety.

Markiz rzucił okiem na bilety i wyczytał nazwiska hrabiego Szymona Lubara oraz baron Wulfen.

— To prędko — przebiegło przez myśl markizowi. — Książę przysyła mu swoich sekundantów.

Tak było rzeczywiście.

Obawa, że markiz mógł wyjechać, ponieważ był cudzoziemcem, zanimby dał satysfakcję, skłoniła księcia do szybkiego działania.

Obaj panowie weszli do pokoju.

Przywitali się z zimną grzecznością.

Markiz zachowywał się równie ozięble i poprosił gości, aby zajęli miejsca.

Szymon Lubar zaczął mówić.

— Zapewne zbyteczną jest rzeczą, panie markizie, informować pana szczegółowo o celu naszej wizyty.

Wystarczy zapewne oświadczenie, że przychodzimy z polecenia księcia Sułkowskiego!

Markiz skinął głową i natychmiast rozpoczęły się rokowania.

Markiz oświadczył z góry, że zgadza się na wszelkie warunki księcia, choćby najtwardsze i przyrzekł, że w jaknajkrótszym czasie poda hrabiemu Szymonowi Lubarowi nazwiska swoich sekundantów, którzy mieli prowadzić dalej rozpoczęte rokowania.

Obaj panowie oddalili się równie uroczyście, jak przyszli.

Zaledwie wyszli z pokoju, Hortensja wyłoniła się ze swojej kryjówki.

Podsłuchała wszystko.

Opuściła powieki, chcąc ukryć tryumfujący błysk źrenic.

Okoliczność, że książę wybrał sobie właśnie Szymona Lubara na sekundanta, napełniał ją otuchą.

Dotąd miała zamiar wyjechać jaknajprędzej. Naraz jednak zmieniła swe zdanie.

— Choć nie mogę być obecną przy pojedynku — powiedziała — chcę się jednak dowiedzieć, kiedy i pod jakiemi warunkami się odbędzie.

Pozwól mi więc, że przynajmniej do jutra z tobą pozostanę. Potem wyjadę.

— To być nie może — sprzeciwiał się markiz. — Gdzie chcesz zamieszkać bez wywołania tem większego skandalu?

— Rzecz prosta — tu w hotelu. Wezmę inny pokój!

Markiz zgodził się na to, ciężko wzdychając. Ostatecznie było to dla niego rzeczą obojętną.

Hortensja uporządkowała wedle możności swoją fryzurę i toaletę, a potem kazała sobie panu Lindemanowi, który patrzał na nią ze strachem, wskazać osobny pokój.

Markiz nie domyślał się, jakie względy skłoniły Hortensję do przedłużenia swego pobytu.

— Jeżeli ty jesteś za słaby do wykonania czynu stanowczego — mruczała do siebie, gdy pozostała sama — będę działała za ciebie!

Jeszcze mi kiedyś podziękujesz za to, że uratowałem ci życie.

Nienawiść, która tak często już była moim sprzymierzeńcem, będzie także tym razem moją wybawczynią i mścicielką!

Księżna kazała panu Lindemanowi przynieść kilka sukien.

Gdy zmrok pokrył ziemię, zarzuciła ciemny płaszcz na ramiona, twarz zasłoniła gęstą, czarną woalką i wyszła z hotelu, kierując się w stronę pałacu Szymona Lubara.

• • •

Poranek był prześliczny.

Słońce wzeszło zaledwie przed godziną. Tysiącznemi blaskami świeciły się krople rosy, zawieszone na źdźbłach trawy. Skrzyły się łąki, drzewa i krzewy, jak gdyby ręka czarodziejska rozrzutnie posypała je djamentami.

W zaroślach ćwierkały i śpiewały ptaki.

Zwinne i barwne jaszczurki przelatywały po drogach i chowały się pod kamieniami. Pstre motyle, same podobne do kwiatów, bujały się nad trawą i kwieciem.

Był to poranek, przyodziany w świąteczną szatę barw, blasków i światła.

Lecz twarz człowieka, który w towarzystwie sekundantów jechał powozem po drodze wśród cudów przyrody, pozostawała ponurą i posępną.

Piękno poranku nie sprawiało na nim żadnego wrażenia.

Był to książę.

Prawie całą noc nie spał, tylko czuwał.

Zajęty był spisywaniem ostatniej woli i porządkowaniem papierów, a więc smutnemi czynnościami, które zawsze są wstępem do dramatu, w którym rozstrzyga się życie dwóch ludzi.

Tej samej nocy zrobił książę także rachunek z całego życia.

Wynik był smutny.

Bo cóż osiągnął swą surowością, okazywaną Klementynie, wskutek której odstręczył od siebie własne dziecko, cóż osiągnął przez dawne swe zbrodnie, przez podstęp i zdradę?

Gdyby kula przeciwnika położyła go trupem, zniweczyłaby życie, które rozpoczęło się świetnie, lecz kończyło w hańbie i brudzie.

Poddając się pokusom zmysłowym, stał się niewolnikiem zdrożnej kobiety, która nadużywała swej władzy, i nie szczędziła mu upokorzeń.

O, książę w ciszy nocy poznał, że jest sprawiedliwość na świecie.

Popełnił zbrodnię, na kobiecie, przez kobietę też został ukarany!

Hortensja!

Czem była dla niego ta istota, wydobyta z błota ulicznego, jeżeli nie mścicielką za zbrodnię, popełnioną na Esterce i na innych kobietach, które wtrącił w otchłań nieszczęścia, skończywszy na Racheli, ostatniej już ofierze.

Książę chciał się opierać sile losów.

Lecz los okazał się silniejszym od niego.

Więc całą swą nienawiść skierował ku kobiecie, która go bez przestanku popychała w otchłań, aż stanął na samym brzegu przepaści.

Testament księcia szczególnie dotyczył Hortensji.

Wydziedziczył ją z nazwiska i spadku, do których doszła tylko podstępem.

Wydziedziczył ją zaś z tego powodu, ponieważ okazała się niegodną stanowiska małżonki, a cały majątek zapisał na cele dobroczynne, które wymienił dokładnie, gdyby się nie udało odnaleźć Klementyny, która miała być jedyną spadkobierczynią.

Wydziedziczył też Szymona Lubara, bo nienawidził także swego zięcia.

Po załatwieniu tych spraw, książę odzyskał względny spokój.

Na śmierć był obojętnym. Ostatnią zdrada Hortensji zbyt ciężko zraniła mu serce.

Książę niemal życzył sobie śmierci. Bo jakiem miało być jego życie na przyszłość? Ciągłem pasmem poniżeń, z których nie zdołał się otrząsnąć.

Szymon Lubar i baron siedzieli razem z księciem.

Szymon Lubar, który miał pod dozorem puzderko z pistoletami, również spoglądał przed siebie zadumany.

Myśli jego były odmiennego rodzaju.

Bo jeżeli w duszy księcia panował bezbrzeżny smutek, Lubar zaledwie zdołał ukryć swoją radość.

Co dla księcia było zgubą, było dla Lubara ratunkiem.

Stosunki finansowe Lubara były w ostatnich czasach wprost opłakane.

Gra w karty, której oddawał się namiętnie, lekkomyślne kobiety, na które wyrzucał pieniądze i inne kosztowne zachcianki, doprowadziły go prawie do ruiny.

Z tego powodu wizyta Hortensji była mu bardzo na rękę.

Lubar wiedział już o awanturze, jaka stała się w pałacu.

Sam przecie dopiero przed kilku godzinami był pełnomocnikiem księcia u markiza, z którym miał ułożyć warunki pojedynku.

Nie mało więc był zdziwionym, gdy Hortensja niespodziewanie zjawiła się u niego.

Czego chciała? Musiała przecie wiedzieć, że nigdy nie był jej przyjacielem.

Ciąg dalszy nastąpi.



Szymon Lubar patrzał na mówiącą badawczo.

Sprawa rozruchów antyżydowskich w Żywiecczyźnie

przekazana wzmocnionemu kompletowi sędziowskiemu

Z Warszawy donoszą:

Na piątek w południe zapowiedziane było ogłoszenie wyroku w głośnej sprawie o rozruchy antyżydowskie w powiecie żywieckim. Zamiast jednak wyroku, Sąd Najwyższy ogłosił decyzję, że przekazuje sprawę wzmocnionemu kompletowi, t. zn. złożonemu z 7 sędziów, a to dla udzielenia odpowiedzi na pytanie zasadnicze, czy według artykułu 340 nowej procedury karnej wolno odczytywać na procesie zeznania świadków, którzy byli badani w śledztwie nie jako świadkowie.

„Mały Kongres Urzędniczy“

zwołany na dzień 21 bm. do Warszawy

Z Warszawy donoszą:

W urzędach państwowych rozpoczęło się już układanie nowych list płac, dostosowanych do ostatnich rozporządzeń. Organizacje urzędnicze postanowiły wyczerpać wszelkie środki interwencji i jakkolwiek myśl zwołania ogólno-polskiego kongresu została zaniechana, to jednak w dniu 21 bm. odbędzie się w Warszawie t. zw. „mały kongres“, obejmujący jedynie związki warszawskie. Tymczasem mają być poczynione dalsze interwencje na terenie parlamentarnym w szczególności wśród posłów z BB.

Na terenie poszczególnych ministerstw prace związane z przeszeregowaniem są już na prawie na ukończeniu.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— W piątek wyjechała z Warszawy delegacja Polski do Pragi gdzie w sobotę wznowione będą rokowania handlowe z Czechosłowacją.

— Do Izby karnej Sądu Najwyższego wpłynęła skarga kasacyjna w głośnej sprawie procesu Centrolewu o zajścia po wiecu we wrześniu 1930 r. w parę dni po osadzeniu posłów opozycyjnych w twierdzy brzeskiej.

— W piątek minister spraw zagranicznych Beck i generał Burhard-Buchacki, polski delegat na konferencję rozbrojeniową wyjechali do Genewy.

— Wobec odmowy władz niemieckich na wywiezienie zwłok van der Lubbego z Niemiec będzie on pochowany w Lipsku.

— Jak donoszą z Nowego Jorku zmarł po długiej chorobie na raka jeden z najznakomitszych skrzypków polskich Paweł Kochański.

— Z Hawanny donoszą, że w kilku miastach na Kubie wybuchły nowe rozruchy. Doszło do krwawych walk między rewolucjonistami a wojskiem, które jednak zdołało opanować sytuację.

— Z Buenos Aires donoszą o wielkich powodziach w prowincji Mendoza. Według dotychczasowych doniesień, powódź spowodowała przeszło 60 ofiar w ludziach.

— Z Tokio donoszą, że w kopalni węgla w Jesso wydarzyła się eksplozja. 4 robotników zabitych ,6 odniosło ciężkie rany.

— Jak donoszą z Jerozolimy, egzekutywa arabska postanowiła w przyszły wtorek zorganizować nowy obchód protestacyjny przeciwko imigracji żydów.

Zagadkowe zaginięcie

ojca i syna

Do komisarza policyjnego na Bałutach łódzkich zgłosiła się onegdaj niejaka Franciszka Kostrzewska, donosząc o zaginięciu jej 46-letniego męża Leona, oraz 12-letniego syna Tadeusza, którzy wyszli z domu na spacer w dniu 27 grudnia i od tej pory wszelki ślad po nich zaginął. Zrozpaczona kobieta odwiedziła już wszystkich znajomych w Łodzi i krewnych zarówno męża, jak i swoich w okolicy i nigdzie nie mogła się niczego pocieszającego dowiedzieć, również poszukiwania policyjne nie dały dotąd żadnego wyniku.

Krwawa zapłata za karuzelę

Sąd Okręgowy w Częstochowie skazał Stanisława Żuawę na 6 miesięcy więzienia za poranienie nożem właściciela karuzeli na przedmieściu Częstochowy, niejakiego Krzysztofa Bojarskiego. Pewnej niedzieli Żuawa przyszedł na plac zabaw w towarzystwie jakiejś dziewczyny i kilkakrotnie przejechał się z nią na karuzeli. Krysztof Bojarski kilkakrotnie prosił go o zapłacenie pieniędzy za bilety. Żuawa odmówił i w przystępie wściekłości wydobył nóż zza cholewy i wypruł jelita nieszczęsnemu karuzeliście.

Kosztowne hulanki

Za kilka dni sąd okręgowy w Warszawie rozpatrzy sprawę olbrzymiej afery dwu urzędników międzynarodowego towarzystwa wagonów sypialnych Bandrowskiego i Skrelowskiego. Pierwszy był kasjerem a drugi inżynierem, kierownikiem warsztatów. O rozmiarach popełnionych przez oskarżonych nadużyć świadczy fakt, że wczoraj wpłynęło powództwo cywilne na sumę 360.000 złotych.

Oskarżeni machinacje swe prowadzili przez kilka lat. Wszystkie pieniądze puścili na hulanki z kobietami.

W charakterze świadków powołano na rozprawę wielu dyrektorów francuskiego towarzystwa komunikacyjnego.

Trzęsienie ziemi w Grecji

Z Aten donoszą o silnem trzęsieniu ziemi, które nawiedziło miasto Calmata na półwyspie Peloponeskim. Cały szereg domów runął, względnie został uszkodzony. Mimo, że ofiar w ludziach nie było, wśród ludności panuje nastrój paniczny.

Z miljonów Stawińskiego

nic nie pozostało

Z Paryża donoszą:

W toku prowadzonego dochodzenia w związku ze skandalem w Bajonnie policja przesłuchała również kierownika działu ogłoszeniowego dziennika „Instransigeant“. Prefekt policji Chiappe, który w świetle zeznań burmistrza Bajonny Garata wydaje się być bardzo skompromitowanym, oświadczył kategorycznie, że nie utrzymywał nigdy ze Stawinskim stosunków osobistych. Dotychczasowe śledztwo wykazało, że ze zdobytych przez Stawinskiego miljonów prawie nic nie pozostało. Znaleziono jedynie kilka sztuk biżuterji wartości kilkuset tysięcy franków, oraz niektóre przedmioty, należące do żony Stawinskiego. Dzienniki ogłaszają wyjątki z listu pożegnalnego Stawinskiego, w którym zmarły prosi żonę o przebaczenie, iż pozostawia ją w tak nieszczęśliwych warunkach i wyraża nadzieję, że jako wdowa zdoła nadać swemu życiu szczęśliwszy bieg, aniżeli dotychczas.

Eskadra hydroplanów amerykańskich

pokonała najtrudniejszy etap

Z Waszyngtonu donoszą, że eskadra amerykańska, składająca się z 6 wodnopłatowców a odbywająca lot dokoła świata, przybyła o godz 23.52, według czasu europejskiego do bazy morskiej Pearl Harbourg na wyspach Hawajskich. Wodowanie odbyło się bez wypadku. W ten sposób najtrudniejszy etap przelotu San Francisco do wysp Hawajskich, to jest około 2.150 mil morskich, zebyto w ciągu 25 godzin. Obecnie eskadra weźmie udział w manewrach floty na wyspach Hawajskich a następnie przeleci przez Japonię, Chiny, Indje i Afrykę do Ameryki Południowej.

Dowódca eskadry Mac Ginnis oświadczył, że jest bardzo zadowolony z wyniku lotu i podkreślił, że dowodzi on, iż Stany Zjednoczone będą mogły w każdej chwili wysłać na wyspy Hawajskie dowolną ilość wodnopłatowców. Pogoda w czasie lotu, jak oświadczył Mac Ginnis, była niesprzyjająca.

W kołach miarodajnych wskazują, że pomyślny lot eskadry amerykańskiej posiada doniosłe znaczenie w związku z napięciem stosunków między Stanami Zjednoczonemi a Japonją.

Ekscesy w obozach pracy w Austrji

Krwawe starcie demonstrantów z policją

Z Wiednia donoszą:

W obozach pracy w Styrji, Karyntji i Burgenlandzie i w Dolnej Austrji, prawdopodobnie na zlecenie centrali narodowo-socjalistycznej wybuchły równocześnie niepokoje i ekscesy, które władzom udało się w zupełności opanować. W obozie pracy w Strem w Burgenlandzie, zniszczono urządzenie obozu. 144 uczestników zajść usiłowało przekroczyć granicę węgierską. Zamiar ten udaremniły władze graniczne.

Z obozu pracy w lokalu pod Wiedniem, pochód z 250 osób zamierzał ruszyć do Wiednia. Policja i żandarmerja rozpędziły demonstrantów, dokonawszy licznych aresztowań. U wielu aresztowanych znaleziono bomby łzawiące, granaty gazowe, petardy itd.

W miejscowości Steindorff w Karyntji z obozu pracy wyruszyła do Villach manifestacja z chorągwią, ozdobioną swastyką hitlerowską. Policja i żandarmerja dokonała około 40 aresztowań.

Do krwawych zajść doszło w Klagenfurcie. Manifestanci z obozu pracy w Hollenberg wyruszyli do Klagenfurtu, gdzie przed drukarnią „Carintia“, należącą do posła chrześcijańsko-społecznego, ks. Paulitscha, urządzono demonstrację. Wybito w gmachu szyby i rzucono petardę. Jeden z policjantów jest ciężko pobity. Dał on trzy strzały, zabijając 2 i raniąc jednego z demonstrantów.

Z Salzburga donoszą, że władze tamtejsze zesłały do Wellendorf 11 wybitnych działaczy narodowo-socjalistycznych.

Humor

SPRYCIARZ.

Władek śniegiem stłukł okno i miał za to dostać od ojca w skórę.

— Czem mam cię wybić? — pyta surowy tata.

— Zieloną rózgą leszczynową.

— To niemożliwe, teraz przecież jest zima.

— O... ja poczekam.

„PATRJOTYZM“.

Malarz: Za ten obraz pewien Amerykanin ofiarował mi 5 tysięcy dolarów.

Gość zwiedzający pracownię: Ja dałbym za niego najwyżej 200 dolarów.

Malarz: Niech pan weźmie... nie można przecież wszystkich arcydzieł sztuki wysyłać obcym.

WYCHOWANIE.

— Czy to możliwe, że pani sama doniosła policji o tem, że narzeczony pani popełnił zbrodnię, jedynie dlatego, ażeby otrzymać za to nagrodę?

— Tak, owszem, za te pieniądze założyć sobie chcemy ognisko domowe, skoro on wyjdzie z więzienia.

TU WYCIĄĆ!

— 324 —

Czemże zaś była dla niej ta obca kobieta, dawna hrabina Dębska?

Jedno słowo z ust Lili, a Wolecki byłby zgubiony.

Czy miała wypowiedzieć to słowo?

Zbyt nagle ujrzała się zmuszoną do rozstrzygnięcia tej sprawy, by nie miała drżeć przed odpowiedzialnością, jaką na siebie ściągała.

— Zajścia, o które pani chodzi, nie przypomniam sobie dobrze — rzekła wymijająco po krótkiem wahaniu. — W każdym razie, nie mogłabym składać żadnych zeznań przed sądem.

Olga doznała rozczarowania.

Daremnie jednak opowiedziała Lili o swem położeniu i błagała ją usilnie, by dopomogła do wykrycia prawdy, i jej zwycięstwa.

Jeszcze wczoraj prośby jej byłyby wzruszyły Lilę. Dzisiaj jednak była tak nieprzyjaźnie usposobiona dla ludzi, że nie wiedziała dlaczego miałaby się litować nad kimś, jeżeli nikt nie miał nad nią zmiłowania.

Wtem rozmowa przybrała zwrot, na który nie była przygotowana.

Ażeby Olgę trochę uspokoić, Lila powiedziała, że będzie starała się przypomnieć sobie owe zajścia i pomyśli nad niemi.

Olga złożyła ręce błagalnie.

— Niech mi pani jednak nie każe zbyt długo czekać na odpowiedź, panno di Rigano — błagała — gdyż mogłoby już być zapóźno.

Bo niespełna za dwa tygodnie mój były mąż żeni się z dotychczasową swą gospodynią, baronówną Sydonją Werner.

— 321 —

— Hej, Lilo!

To sąsiadka Olgi wypowiedziała te słowa, widząc, że Lila szuka miejsca.

Młoda dziewczyna spojrzała na nią pytająco:

— Chodź tutaj! Pewna kobieta chce z tobą pomówić!

Olga poczerwieniała pod woalką. Zmieszała się, gdyż z powodu głośno wypowiedzianych przez jej sąsiadkę słów, połowa gości zwróciła uwagę na ich stolik.

Lila tymczasem przystąpiła do nich. Niepewnym i pytającym wzrokiem spojrzała na Olgę, która jednak nie miała odwagi mówić, gdyż nieprzyjemną jej była obecność trzeciej osoby i ponieważ siedzący obok spoglądali na nie z ciekawością.

I młodzieniec w wesołem towarzystwie, który ją już przedtem obserwował, znowu zwrócił na nią uwagę; ona jednak i teraz nie zauważyła go.

— Ja... ja byłabym pani ogromnie wdzięczna, panno di Rigano, gdyby pani zechciała poświęcić chwilkę czasu na rozmowę ze mną w cztery oczy. Mam do pani wielką prośbę.

Przyjaciółka jasnowłosej Heddy, która się zaopiekowała Olgą, sądziła, że ma pewne prawa do zaufania młodej kobiety. Nie myślała więc ruszać się z miejsca.

Dopiero Lila zwróciła jej uwagę:

— Słyszałaś przecie Anno, że ta pani chce ze mną mówić w cztery oczy.

Anna podniosła się niechętnie.

— No tak, zapewne! — mruknęła. — Nie jestem wcale ciekawa. Nic może to być nic tak ważnego.

P. Witos pisze pamiętniki

Z Warszawy donoszą:

W kołach politycznych opowiadają, że poseł Witos zajęty jest obecnie pisaniem pamiętników, poczem wybiera się do Ameryki, gdzie zamierza pamiętniki te wydać i wygłosić szereg odczytów wśród tamtejszej Polonji. Podobno pamiętniki p. Witosa mają mieć charakter rewelacyjny.

Powszechny podatek od psów

Ministerstwo spraw wewnętrznych zalecilo samorządom, aby opodatkowania psów wprowadzono we wszystkich miejscowościach, gdzie dotąd jeszcze tego podatku niema. Jedynie psy łańcuchowe mają być uwolnione od podatku. Jako motyw podaje się zwalczanie wścieklizny, która rzekomo bardzo szkodzi Polsce przy zawieraniu eksportowych umów rolniczych.

Pożarci przez ryby

Przy przeprawie przez rzekę Sao Francisko, w okolicy Remanso niedaleko miasta Bello Horizonte w Brazylji, wywróciła się łódka i do wody wpadła kobieta wraz z dwuletnim synkiem. Tonących natychmiast otoczyły w wielkiej ilości drapieżne ryby zwane „piranhas" i pożarły momentalnie. Gdy, kilku rybaków, którzy pospieszyli natychmiast z pomocą, wydobyto ciała utopionych, wydobyto już tylko szkielety; ciało pożarł doszczętnie zgłodniałe ryby.

Cała rodzina dotknięta wścieklizną

W miejscowości Knihywicze (w Małopolsce wschodniej) pokąsał w lecie ub. roku pies wściekły całą rodzinę Dmytra Zychala. Obecnie poczęły się pokazywać objawy wodowstrętu u wszystkich członków tej rodziny. Władze zastosowały wszelkie środki ostrożności.

Zabójstwo dla 10 groszy

Przed Sądem Doraźnym w Nowogródku stanął ma chłop, oskarżony o morderstwo, dokonane z powodu 10 groszy. Mianowicie, doraźnie sądzony będzie wieśniak Rodziewicz z pod Oszmiany, który, nie chcąc uiścić magistrackiego podatku 10-groszowego przy wjeździe z wozem do Oszmiany, śmiertelnie zranił nożem urzędnika Magistratu, Mikłaszewskiego.

Bezpłatna pomoc pogotowia Kasy Chorych

Ministerstwo Opieki Społecznej wydało w sprawie wprowadzonych obecnie opłat za świadczenia Kas Chorych.

Pogotowia Kas Chorych wzywane do domów ubezpieczonych w wypadkach nagłych udzielać mają pomocy lekarskiej zupełnie bezpłatnie.

Centrala niemieckiej służby szpiegowskiej

w jaskini gry w Sopotach

W noc sylwestrową na linji kolejowej Warszawa — Gdańsk znaleziono zmasakrowane zwłoki jakiejś samobójczyni.

Jak wynikało ze znalezionych przy trupie dokumentów, była to 26-letnia Lidja Uśpińska, pochodząca ze znanej niegdyś rodziny ziemiańskiej na Wileńszczyźnie. Lidja Uśpińska była bardzo elegancką i urodziwą kobietą, spędzającą większą część roku w modnych miejscowościach zagranicznych.

Odziedziczony po rodzicach majątek ziemski został przed kilku dniami zlicytowany i zrujnowana ziemianka, mająca wstęp do sfer towarzyskich w kraju i zagranicą, musiała ograniczyć swój szeroki tryb życia. W poszukiwaniu zasobów pieniężnych zaczęła odwiedzać kasyno gry w Sopotach. Dalej znaleziono list, w którym Uśpińska, podając powody swego samobójstwa, demaskuje aferę szpiegowską na tle bezczelnego wciągania ofiar na służbę wrogiego wywiadu przez kasyno w Sopotach. Przedśmiertny list tragicznie zmarłej ziemianki, która była tylko jedną z ofiar agentów wrogiego wywiadu, stanowił jednak charakterystyczną ilustrację tych metod, jakich używa szajka szpiegowska, stojąca za kulisami kasyna gry w Sopotach.

Lidja Uśpińska występowała w Sopotach pod przybranem nazwiskiem. Kiedy nie miała już nic do zastawienia, pełna rozpaczy zabierała się do opuszczenia jaskini, została nagle zaproszona do ustronnego gabinetu jednego z dyrektorów kasyna. Po krótkiej rozmowie dyrektor otwarcie zaproponował młodej kobiecie wstąpienie na służbę szpiegowską.

Uśpińska przyjęła propozycję, w duchu jednak, jak zapewnia w liście, postanowiła skorzystać ze wsparcia pieniężnego, a następnie wyprowadzić szpiegów w pole. Otrzymała pieniądze na uregulowanie rachunku w hotelu i 200 zł. na podróż. Nadzieja wyprowadzenia szpiegów w pole zawiodła.

Dostawszy się w ręce zbrodniczej szajki szpiegowskiej, Uśpińska coraz bardziej grzęzła w nastawionych sieciach. Nie widząc wyjścia z sytuacji, postanowiła wreszcie popełnić samobójstwo, przedtem jednak napisała list, w którym wydała szczegóły afery, wymieniając poszczególnych członków szajki szpiegowskiej, żerujących na terenie kasyna i odgrywających role kurjerów i pośredników.

Przed kilku dniami aresztowany został w chwili wysiadania z pociągu na dworcu głównym w Warszawie jeden z agentów bandy, posługujący się paszportem na nazwisko Józefa Helmana. Nazwisko to jest jednak prawdopodobnie fałszywe, a prawdziwe niewątpliwie zostanie ustalone. Jednocześnie zatrzymany został agent bandy, który występował pod nazwiskiem Lewinsohna. Specjalnością tego agenta było zwabianie młodych kobiet i mężczyzn na służbę szpiegowską. Lewinsohn, którego prawdziwe nazwisko zapewne brzmi również inaczej, występował w roli impresarja dancingowego i kabaretowego, zwabiając ofiary pod pretekstem angażowania na występy taneczne. Stałą siedzibą Lewinsohna był przedtem Berlin, ostatnio zaś przeniósł się on na teren Gdańska.



Domek letniskowy „Vieux - Logis" w Chamonix, w którym popełnił „samobójstwo" najgłośniejszy oszust XX wieku — Stawinski.

Proces o strejk szkolny

w Wielu

W Sądzie Grodzkim w Chojnicach, rozpoczęła się rozprawa w sprawie protestacyjnego strejku szkolnego w Wielu na Pomorzu.

Na ławie oskarżonych zasiadł ks. prob. Wrycza, pułkownik wojsk polskich i uczestnik powstania Wielkopolskiego oraz rolnik Lewiński, członek sejmiku powiatowego oraz wielu innych zrzeszeń społecznych.

Ostatniego doprowadziła na rozprawę policja z więzienia. Akt oskarżenia zarzuca wyżej wymienionym, że podczas zebrania rodzicielskiego, które odbyło się w grudniu ub. roku nawawiali do nieposzanowania ustawy, przez co wywołali strejk szkolny. Na rozprawę wezwano dziewięciu świadków. Adwokat Sergot wniósł o powołanie 25-ciu świadków odwodowych. Wniosek ten został jednak odrzucony, proces trwa.

Litwa dąży do porozumienia

z Polską

Z Wilna donoszą:

W ostatnich czasach bawił w Wilnie profesor uniwersytetu kowieńskiego, wybitny przywódca litwinów, Birżyska. W związku z jego pobytem w Wilnie rozeszła się pogłoska, że prof. Birżyska przybył do Polski, aby nawiązać rokowania z półoficjalnemi sferami polskiemi w sprawie załagodzenia naprężonych stosunków między Polską a Litwą. Jak twierdzi pogłoska, istotnie odbył on szereg rozmów z przedstawicielami kierunku rządowego.

Pozatem twierdzą, że ostatnio w rejonie pogranicznym odbyło się spotkanie dwóch działaczów politycznych, polaka Lednickiego Aleksandra i litwina Iczasa, b. ministra litewskiego. Obaj działacze mieli przeprowadzić rozmowy polityczne na temat wyrównania nieporozumień polsko - litewskich.

Wogóle w ostatnich tygodniach dużo się mówi w Wilnie o usiłowaniach litwinów nawiązania bezpośredniego kontaktu z Polską.

Hitlerowcy wkraczają do Austrji?

Krążą pogłoski, iż t. zw. „Legjon austrjacki", zorganizowany w Bawarji, przekroczył już, lub też przekroczy w najbliższych dniach granicę austrjacką. Ze strony urzędowej pogłoskę powyższą dementują, uważając ją za bezpodstawną.

TU WYCIĄĆ!

— 322 —

Mimo to, odchodząc, oglądała się jeszcze kilka razy w nadziei, że coś usłyszy, aż wreszcie usiadła obok znajomych przy odległym stoliku.

Olga i Lila pozostały same i mogły ze sobą rozmawiać tem swobodniej, że właśnie orkiestra zaczęła grać nową pieśń, co głuszyło rozmowę.

Olga, zanim zaczęła mówić, obejrzała się z trwogą naokół.

— Panno di Rigano — rzekła, gdy Lila usiadła na miejscu Anny. — Zdecydowałam się na dosyć niezwykły krok, przybywając tutaj, by się rozmówić z panią.

Dziwnym zbiegiem okoliczności dowiedziałam się, że przed czterema laty była pani w Beaulieu koło Nicei.

Czy pozwoli pani zadać sobie kilka pytań, które się odnoszą do owych czasów?

Lila spojrzała na nią zdumiona.

— Owszem, proszę. Nie potrzebuję niczego ukrywać.

Olga skinęła głową.

— Zapewne, że nie. Nie chodzi zresztą w tym wypadku o panią, tylko o pewne spostrzeżenia, które tam pani poczyniła.

Wszak prawda, że pani mieszkała wówczas w willi, w której zatrzymał się również młody hrabia Dębski wraz z żoną?

Lila podniosła głowę. Kim była ta nieznajoma? Czego chciała od niej?

Może była ajentem policyjnym i chciała się dowiedzieć od niej czegoś w sprawie krzywoprzysięstwa, popełnionego przez Woleckiego?

— 323 —

Twarz Lili przybrała natychmiast nienawistny, skryty wyraz.

— Tak jest — odrzekła krótko — byłam wówczas w Beaulieu.

Ale wybaczy pani: Jakiem prawem pyta pani o to?

— Łatwo to pani zrozumie, gdy się dowie, że jestem właśnie dawną hrabiną Dębską — odrzekła Olga i obejrzawszy się z trwogą, odsunęła woalkę z twarzy.

Wyraz twarzy Lili zmienił się natychmiast. O ile przed chwilą był odpychającym, teraz pełen był niekłamanego współczucia

— Ach!

Olga wyczytała w jej rysach zdumienie.

— Prawda — ciągnęła dalej cichym głosem — że teraz pani wierzy, iż niełatwo mi było zdecydować się na przybycie tutaj?

Rozumie też pani chyba, o co mi chodzi.

Przypadek sprawił, że w moje ręce dostał się list pana Woleckiego, który on mi niestety znowu odebrał. List ten był dla mnie ogromnie ważny.

Na podstawie zeznania Woleckiego, uznano moje małżeństwo za nieistniejące.

Z listu zaś dowiedziałam się nietylko, że Wolecki krzywoprzysiągł, ale także, że pani może mu tego dowieść.

Lila zmieszała się ogromnie.

W rozgoryczeniu, jakie ją dzisiaj opanowało, gniew jej przeciw Woleckiemu był jeszcze większy, niż zazwyczaj.

Pomimo wszystko miłość jej dla niego nie wygasła jednak do szczętu.

Humor

W IRYTACJI.

W restauracji siedziało tylko dwóch gości, a mimo to poszli poskarżyć się właścicielowi na brak należytej obsługi.

Gospodarz zirytowany biegnie na salę i na całe gardło woła na kelnerów:

— Co u djabła! głupim dwom gościom nie możecie dać rady, a co będzie dopiero, gdy sala będzie pełna?

ŻYDOWSKIE OKREŚLENIE SŁODKOŚCI.

— Salcze, ty jesteś jak ten cukier!

— Z powodu słodka?

— Nie... z powodu rafinowana!

WESTCHNIENIE.

— Chciałbym być psem!

— Zwarjowałeś?

— Boby wtedy kto inny płacił za mnie podatek!

U STRĘCZYCIELA MAŁŻEŃSTW.

— Wiec ta panna ma otrzymać pokaźną sumę 100.000 zł. A czy mógłbym ją zobaczyć?

— Proszę, oto fotografja.

— Hm... miałem na myśli tę sumę.

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

Olbrzymie zainteresowanie narciarskiemi zawodami w Wiśle

Specjalny pociąg wycieczkowy z Katowic

Urządzane w dniach 13 i 14 bm. w Wiśle przez Śląski Klub Narciarski, narciarskie zawody graniczne pod protektoratem wojewody Śląskiego i Konsula Czeskiego w Katowicach, wzbudziły olbrzymie zainteresowanie na całym terenie Śląska.

Jak się dowiadujemy, udział w zawodach zgłosili najlepsi narciarze z pogranicza polsko-czeskiego obu Śląsków. Ponadto na starcie zobaczymy zawodników HDV, oraz Lizaru i SVAZu czeskiego.

Śląsk reprezentowany będzie w lwiej części przez najlepszych zawodników Śląskiego Klubu Narciarskiego kół baraniogórskiego, Wisły i Ustronia. Dalej zgłosili swój udział zawodnicy z Cieszyna (Kożdoń), oraz Żywca i Katowic.

Jak wielkiem zainteresowaniem cieszą się te zawody, świadczy fakt uruchomienia przez Śląski Klub Narciarski, oraz „Orbis" w Katowicach specjalnego pociągu wycieczkowego do Wisły po cenach ulgowych. Wyjazd nastąpi w niedzielę rano o godz. 7.30 z Katowic. Powrót z Wisły do Katowic około godz. 22. Cena biletu w obie strony wynosi tylko 5.75 zł. Jako atrakcję dla uczestników pociągu wycieczkowego uruchomiony zostaje wagon „dancing-bar".

Zawody rozpoczynają się już w sobotę, a to biegiem na 18 klm. oraz do kombinacji i bieg juniorów. W niedzielę o godzinie 13,30 konkurs w konkurencji otwartej i złożonej skoków na skoczni w Głębcu. Wstęp na skocznię 1 zł.

Dla zwycięzców w poszczególnych kategorjach ufundowali nagrody: Wojewoda Śląski, Konsul Czeski w Katowicach, Prezydent miasta Katowic, dr. Kocur, jedna z największych firm sportowych na Śląsku „Centrosport", Katowice ul. 3. Maja 23.

Sport w Małopolsce

HASMONEA — WAWEL.

Przed spotkaniem pięściarskiem.

Na rewanżowy mecz bokserski z Wawelem w dniu 14 bm. przyjeżdża lwowska Hasmonea w swym najsilniejszym składzie, który przedstawia się następująco: W wadze muszej walczyć będzie Thur, który we Lwowie pokonał Sworzenowskiego na punkty po ładnej i zaciętej walce. W wadze koguciej Schirak, który obecnie jest jednym z najlepszych bokserów w swej wadze, w piórkowej Ackerman będzie przeciwnikiem Chrostka, w wadze lekkiej startować będzie Korsower, najlepszy pięściarz gości, w półśredniej zaciętą walkę stoczą Strauss z Kolonką. Wagę średnią reprezentuje Maus, półciężką Blind, zaś ciężką Begner. Zawody powyższe poprzedzą przedboje I. kroku bokserskiego w Krakowie. Walczą 4 pary. Mecz rozpocznie się o godzinie 18 w hali Ośrodka W. F. przy ul. Zwierzynieckiej.

CRACOVIA — MAKKABI 12:0 (3:0, 9:0)

W czwartek rozegrany został w Krakowie mecz o mistrzostwo okręgu w hokeju na lodzie, który przyniósł w rezultacie wysokie zwycięstwo Cracovii, grającej w swym reprezentacyjnym składzie. Mecz rozegrano tylko w dwóch tercjach, ze względu na to, iż drużyna Makkabi nie dysponując rezerwowymi zawodnikami, była wyczerpana, nie będąc w stanie kontynuować meczu. Cracovia świetna we wszystkich linjach, znać na niej otrzaskanie w turnieju krynickim, nie wysilała się zbytnio, mając przed sobą zupełnie słabego przeciwnika, w którym brak było również kilku dobrych graczy, bawiących poza Krakowem, a więc: Cenzora, Berglera, Soumego i Rosnera. Bramkami podzielili się: Wołkowski i Nowak po 4, Kowalski 3 i Ziętkiewicz 1. Sędziował nieszczególnie p. Mgr. Latacz. Publiczności kilkaset osób.

WALNE ZEBRANIE K. S. PODGÓRZE.

Zwyczajne Walne Zebranie K. S. Podgórze odbędzie się w niedzielę, dnia 14 bm. o godz. 10 przedpoł. w Sali Tramwajarzy, Plac Serkowskiego 7.

WNIOSEK L. K. S. WARNA NA WALNE ZEBRANIE K. Z. O. P. N.

L. K. S. Warna w Rząsce koło Krakowa, złożył do K. Z. O. P. N. demonstracyjny wniosek, skierowany przeciwko Wydziałowi Gier i Dyscypliny tegoż związku. Brzmi on następująco: Wobec tego, że ustępujący Zarząd W. G. i D. jako instancja powołana specjalnie dla ścisłego przestrzegania statutu — statutu tego sam nie przestrzegał, w szeregu przekroczeń zakresu działania w 13 par. tegoż statutu, w stosunku do członków zarządów klubów, karząc ich w kilku wypadkach zawieszeniem, Walne Zebranie uchwala ustępującemu zarządowi W. G. i D nie udzielać absolutorjum.

O ZNIESIENIE AUTONOMJI SĘDZIÓW.

Jak wiadomo, K. Z. O. P. N. zamierza w tym roku postawić rewelacyjny wniosek o zniesienie autonomii sędziów P. K. S. W ubiegłym roku wniosek ten wysunął okręg lwowski, czemu sprzeciwił się właśnie Kraków. Obecnie Kraków wysuwa ten wniosek, który ma wielkie szanse powodzenia.

RUSINEK W CRACOVII?

Jak ogólnie głosi fama w Krakowie, były zawodnik Zwierzynieckiego K. S. następnie reprezentacyjny gracz Cracovii, ostatnio czynny w ligowym zespole 22 Strzelec w Siedlcach, otrzymał zwolnienie z swego klubu (co jest faktem) i ma zamiar wstąpić ponownie do swego byłego towarzystwa. Rusinek byłby dla Cracovii rzeczywiście wydatnem wzmocnieniem. Jednak wiadomość powyższą należy przyjąć z zastrzeżeniem, jak to również miało ostatnio miejsce z pogłoskami o wstąpieniu Martyny i Nawrota do jednego z klubów krakowskich, które opierały się jedynie na fakcie pobytu na urlopie w Krakowie.

Odwołanie międzypaństwowego spotkania bokserskiego

Niemcy — Polska

W dniu 12-go bm. w południe otrzymał Polski Związek Bokkserski w Poznaniu wiadomość od Niemieckiego Związku Bokserskiego, że nie może on stawić w dniu 4-go lutego br. swojej reprezentacyjnej drużyny na mecz pięściarski Polska-Niemcy w Poznaniu.

Stanowisko swoje tłumaczy Związek niemiecki brakiem urlopu dla swoich zawodników oraz przygotowywaniem ich do zawodów o mistrzostwo Niemiec.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że po zwycięstwie pięściarzy poznańskich nad reprezentacją Berlina, Niemcy w obawie ewentualnej porażki chcą uchylić się od tego spotkania w ostatniej chwili, kiedy polscy pięściarze są w dobrej formie. Niemcy proponują rozegranie zawodów w maju br., na co jednak Polsk Związek Bokserski się nie zgadza.

Sensacyjna ta wiadomość jest żywo komentowana w Poznaniu, który oczekiwał podobnie jak i cała Polska, z wielkiem zainteresowaniem mającego się odbyć spotkania.

Zatarg pomiędzy krakowskim i śląskim Związkiem Kolarskim

Uchwałą ostatniego zebrania zarządu Śl. Zw. Cyklistów postanowiono polecić wszystkim klubom zrzeszonym w Śl. Zw. Cyklistów zabronić startowania zawodnikom w wyścigach, urządzanych przez krakowski Związek Kolarski.

Motywem tej drakońskiej uchwały jest sprawa głośnego zatargu, jaki powstał w czasie ostatniego wyścigu kolarskiego. IKC. w Krakowie, na trasie Kraków — Katowice — Kraków, pomiędzy członkami zarządu okręgu krakowskiego, a komisją sędziowską Śl. Zw. Cykl Mianowicie prezes krakowskiego okręgu wyraził się publicznie, że wiadomem mu jest teraz, dlaczego każdorazowo w wyścigach powyższych pierwsze miejsca zajmowali Ślązacy. Dopatrywał on się pewnego faworyzowania zawodników śląskich na niekorzyść krakowskich. Dlatego, że Śląski Zw. Cyklistów czuje się dotknięty nieuzasadnionem oświadczeniem prezesa okręgu krakowskiego, istnieje możliwość, że dopóki zatarg nie zostanie zlikwidowany, zawodnicy śląscy nie będą startowali w żadnej imprezie, urządzanej przez Kraków.

Polska Liga Hokejowa

Śląsk nie jest reprezentowany

Na ostatniem posiedzeniu Polskiego Związku Hokeja Lodowego, zgodnie ze znaną decyzją zarządu wyznaczono osiem czołowych klubów polskich, które stanowić będą w przyszłości t. zw. „elitę" i rozegrają między sobą walki o mistrzowski tytuł.

Lista klubów, uznanych oficialnie za najlepsze, przedstawia się, jak następuje: Cracovia (Kraków), Legja (Warszawa), AZS (Poznań), KTH. (Krynica), Pogoń (Lwów), Czarni (Lwów), Lechja (Lwów) i Ognisko (Wilno). Na liście tych klubów uderza brak AZS'u warszawskiego, który przez długie lata zajmował w hokeju polskim stanowisko bezkonkurencyjne i tworzył jego pełną sukcesów historję. Dzisiejsza drużyna warszawskich akademików jest tylko cieniem dawnego zespołu, a stolica, która była przecież kolebką polskiego hokeju, dziś doczekała się jednego tylko miejsca w „lidze" państwowej.

Osiem klubów „elity" rozegra ze sobą ćwierćfinały mistrzostw, według następującego planu: 13 bm. we Lwowie: Czarni — KTH, 14 bm. we Lwowie Lechja — Cracovia, 14 bm. w Poznaniu AZS — Pogoń, 14 bm. w Wilnie Ognisko — Legja. Mecze rewanżowe będą miały miejsce w Krynicy, Krakowie, Lwowie i Warszawie, 21 bm. Cztery zwycięskie kluby rozegrają w Krynicy w końcu stycznia turniej finałowy o tytuł mistrza Polski.

Najbliższy czas pokaże, czy nowy twór PZHL'u przetrzyma próbę najcięższą, a mianowicie — finansową.

Ogromne odległości i brak stałej publiczności może się stać poważną kulą u nogi.

Z wyjazdem polskiej reprezentacji na mistrzostwa świata do Medjolanu nie może się PZHL. zdecydowanie pożegnać. Drużynę do mistrzostw postanowiono zgłosić, a dla graczy urządzić obóz treningowy w Katowicach Nie przesądza to, oczywiście, kwestji wyjazdu, który przy obecnej formie czołowych graczy jest prawie nie do pomyślenia.

Sport w Wielkopolsce

ROCZNE WALNE ZGROMADZENIE KS. SPARTA.

W sobotę, dnia 13 bm. o godz 20 odbędzie się w lokalu klubowym u p. Tomikowskiego przy ul. Szamarzewskiego 18 roczne walne zgromadzenie „Sparty". Porządek obrad obejmuje 11 punktów. Ze względu na szereg bardzo ważnych i żywotnych spraw — przybycie wszystkich członków jest konieczne.

KĘPNO BUDUJE WŁASNĄ PŁYWALNIĘ.

Magistrat miasta uchwalił przystąpić z wiosną do wybudowania przepisowej kąpielni wraz z plażą. Urządzenie kąpielni nastąpi w myśl najnowszych przepisów, tak, że będzie można organizować zawody pływackie. Należy przypuszczać, że dzięki uruchomieniu pływalni — sport pływacki w Kępnie pozyska wielu nowych adeptów tego zdrowego sportu.

REZERWY „LECHJI" POKONAŁY ŚREM W HOKEJU LODOWYM.

W Śremie rozegrano zawody hokejowe między drugą drużyną Lechji z Poznania z reprezentacją Śremu. Zawody zakończyły się nieznacznem zwycięstwem poznańczyków w stosunku 2:1. Bramki zdobyli Rastek Kempf. Warunki lodowe były niekorzystne. Zainteresowanie spotkaniem znaczne.

MECZ AZS (POZNAŃ) — POGOŃ (LWÓW) O MISTRZOSTWO POLSKI W POZNANIU.

W niedzielę rozegrany zostanie na lodowisku AZS mecz w hokeju na lodzie między drużyną AZS i Pogonią lwowską. Zwycięzca tego spotkania zakwalifikuje się do dalszej rozgrywki o zaszczytny tytuł mistrza Polski.

Drużyna poznańska, która nie miała wiele możności z braku warunków lodowych do trenowania w Poznaniu, poprawiła znacznie swą formę bawiąc ostatnio w Krynicy. Do zawodów wystąpią akademicy w najsilniejszym składzie.

ZGROMADZENIE SĘDZIÓW PIŁKARSKICH W POZNANIU

W niedzielę o godz 10 rano odbędzie się roczne walne zgromadzenie Okręgowego Kolegjum Sędziów Piłki Nożnej w lokalu „Piwnica Ratuszowa". Porządek obrad przewiduje 13 punktów.

Sport na Śląsku

KS. „20" BOGUCICE — KS. „SŁOWIAN" KATOWICE.

Powyższe zawody odbędą się 14 bm na boisku „20". Budzą one zrozumiałe zainteresowanie wśród miejscowych sympatyków piłki nożnej, ze względu na dobrą formę obydwuch klubów. Zawody te mają charakter derbów lokalnych. Początek o godz. 14.

SMP. „PROMIEŃ" KRÓL. HUTA

poszukuje dla sekcji piłki nożnej (I i II drużyny) przeciwników. Korespondencje nawiąże: Kotuchna Wilhelm, Król. Huta, Katowicka 37.

KS. „ROŻDZIEŃ"-SZOPIENICE — KS. „24" SZOPIENICE 2:0 (2:0).

Powyższe derby lokalne ściągnęły na boisko około 1.000 widzów. Mecz ten należał do b. interesujących i stał na wysokim poziomie technicznym. KS. Rożdzień z odmłodzonym atakiem był stroną więcej atakującą, jednakże gładki teren nie pozwolił na skuteczne wykończenie pięknie obmyślanych akcyj.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Kuchorz I z karnego i Halena po pięknej kombinacji z Długajczykiem

Sędzia p. Kandzia naogół zadowolił obie strony.

OTWARCIE LOKALU KLUBOWEGO K. C. „REKORD" JANÓW ŚL.

W niedzielę 14 bm o godz 14 urządza Klub Cyklistów „Rekord" Janów Śl. uroczyste otwarcie lokalu klubowego, który mieści się w sypialni w Nikiszowcu przy ulicy Sosnowieckiej 2 na drugiem piętrze (pokój 22). W związku z otwarciem lokalu odbędzie się o godz. 14 zebranie członkowskie z bardzo ważnym porządkiem obrad.

PING-PONG W BIELSKU.

R. K. S. „Siła" I — P. P. K. „Tivoli" 13:6

Rozegrany ostatnio turniej ping-pongowy wymienionych klubów zdołał P. P. K. „Tivoli" rozstrzygnąć na swoją korzyść Poniżej podajemy poszczególne wyniki. Jako pierwsi wymienieni są zawodnicy „Siły":

Jucha — Gerson 21:10, 21:18. Homa — Piesch 10:21 8:21 Piesch — Stefko 23:21, 18:21, 20:22. Liszka — Gruenbaum 12:21 19:21. Hoenigsmann — Słapa 21:18. 10:21 21:19 Steffek K — Heller I. 12:21, 18:21.

Gry podwójne: Gerson, Gruenbaum — Jucha, Piesch 14:21 11:21. Piesch, Zawada — Homa Liszka 22:20. 21:18. Słapa, Steffko — Steffek Hoenigsmann 21:15, 21:11.

T. S. KOSZARAWA ŻYWIEC — KS. ŚLĄSK ŚWIĘTOCHŁOWICE 4:3

W ub. niedzielę odbyły się w Żywcu zawody piłki nożnej o mistrzostwo Ligi Śląskiej pomiędzy T. S. Koszarawa a K S Śląsk Świętochłowice, zakończone zwycięstwem miejscowych w stosunku 4:3 Dodać należy iż pomimo, że Klub Śląsk wykazał w tych zawodach doskonałą technikę, Koszarawa zdobyła dzięki swej ambitnej grze ładny sukces.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

SMP. CZELADŹ — SMP. SIEMIANOWICE 5:2.

Rewanżowy mecz tych zespołów w ping-pong przyniósł piękne zwycięstwo Czeladzi, w stosunku 5:2.

MAKKABI KRAKOWSKA W SOSNOWCU.

W nadchodzącą niedzielę zespół Policyjnego K. S. w Sosnowcu sprowadza hokeistów krakowskiej Makkabi, z którym rozegra mecz koleżeński.

Krakowianie znajdują się w dobrej formie, to też spodziewać się należy pięknej gry.

We wtorek na lodowisku w Sosnowcu Policyjny rozegra mecz o mistrzostwo z Ruchem W. Hajduki.

SZACHIŚCI ZWIĄZKU STRZELECKIEGO W ZAWIERCIU.

Przy związku strzeleckim w Zawierciu powstała sekcja szachowa, której zarząd stanowią pp. Palme, Mugeński i Kwarciak.

Sekcja przeprowadzi eliminację najlepszych szachistów i weźmie udział w turnieju, organizowanym przez podokręg katowicki Zw. Strzeleckiego.

Z ZEBRANIA KIEROWNIKÓW KLUBOWYCH

Onegdaj zgodnie z zapowiedzią odbyło się zebranie przedstawicieli wszystkich klubów piłkarskich w Zagłębiu, na którem omawiano przedewszystkiem sprawę reorganizacji mistrzostw Kluby domagać się będą zatwierdzenia mistrzostw jesiennych i wiosennych. Kilka innych uchwał pozostawiono do czasu utrzymać w tajemnicy.

Jaki był przebieg stracenia Lubbego?

Tajemnica dziedzińca lipskiego więzienia narazie niewyjaśniona

Mimo zupełnej konspiracji, w jakiej dokonano stracenia przy pomocy gilotyny Holendra van der Lubbego, krążą po Berlinie i Niemczech głucne wieści, które przebieg egzekucji przedstawiają w nieco innem świetle niż komunikat półurzędowy.

Z jednej strony twierdzi się, że Lubbe znajdował się **w stanie kompletnego oszołomienia** (z nieznanych przyczyn) i gdy zakomunikowano mu, że Hindenburg nie skorzystał z prawa łaski, przyjął zapowiedź egzekucji zupełnie spokojnie. Z tępym, niezrozumiałym u człowieka normalnego spokojem **pozwolił się ogolić, ubrać, bez drgnienia powieki wysłuchał u stóp szafotu sentencji wyroku i spokojnie dał głowę pod topór.** Z propozycji wyspowiadania się nie skorzystał, przez cały czas zachowywał się podobno milcząco.

Druga wersja brzmi inaczej. Lubbe **zareagował jakoby gwałtownie na zapowiedź egzekucji, stawiał katu i jego pomocnikom zacięty opór,** a u stóp gilotyny usiłował coś mówić. Są tacy, którzy twierdzą, że ostatniemi jego słowami było: **winni są Goering i Goebbels.** Dopiero kat i jego pachołkowie przerwali tyradę skazańca, zawlókłszy go siłą na szafot.

Jaki był prawdziwy przebieg egzekucji — nie wiadomo, bo asystowali jej tylko 3 sędziowie sądu najwyższego, przewodniczący Bünger i nadprokurator Trybunału Rzeszy dr. Werner, którzy nikomu żadnych wiadomości nie udzielają. Prasa berlińska podaje oficjalną wersję o apatji i spokoju Lubbego, zaznacza, że od wyroku aż do egzekucji nie okazywał żadnego poruszenia psychicznego, jadł dużo i z apetytem, sypiał spokojnie, a podczas całej egzekucji nie przemówił ani słowa. Nawet na szafocie tępy wyraz twarzy nie zmienił się ani na chwilę; wydawało się, **że spadła głowa manekina a nie żywego człowieka.**

Tak więc spadła głowa człowieka który bodaj najwięcej mógł powiedzieć o prawdziwym przebiegu pamiętnego pożaru Reichstagu w dniu 27 lutego 1933 r.



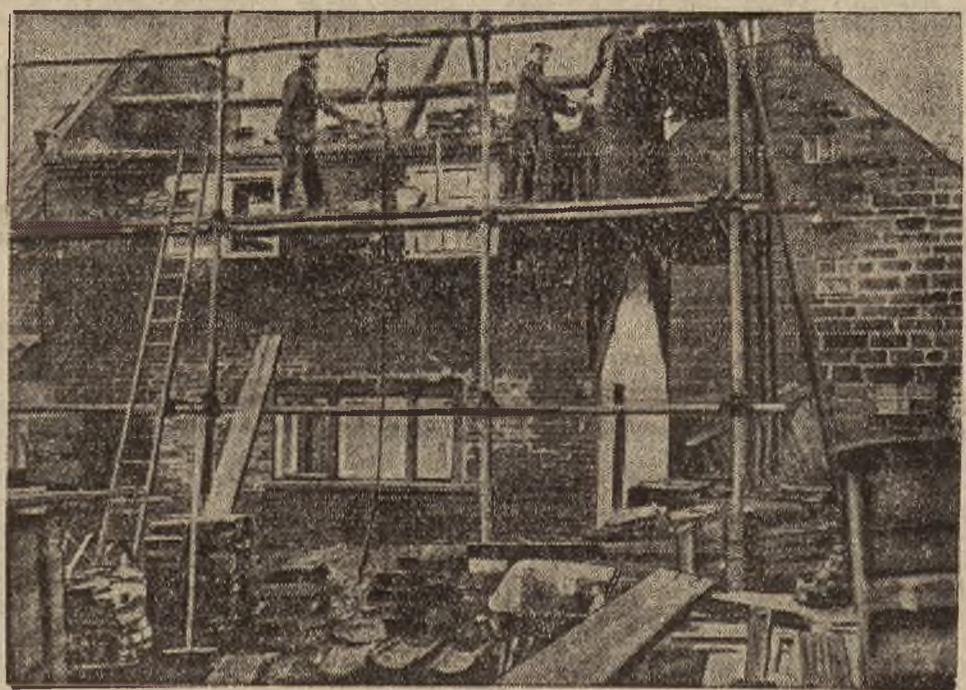
Echa skandalicznej afery w Bajonnie: Dyrektor banku „Credit Municipal" w Bajonnie, Tissier, po swem aresztowaniu w drodze do więzienia śledczego.

Niebezpieczne wybuchy gazów w Borysławiu

Mieszkańcy Borysławia żyją jakby na wulkanie z powodu częstych wybuchów gazów, które **w wielu wypadkach kończą się śmiertelnie lub ciężkiem kalectwem,** oraz przynoszą znaczne szkody materjalne. Mimo częstych wybuchów gazów, **nic dotychczas nie zdziałano, ażeby uchronić mieszkańców przed tem niebezpieczeństwem.** Dopiero przed kilkoma tygodniami zdarzył się poważny wybuch **gazów przy ul. Wolskiej,** który pociągnął za sobą ciężkie poparzenie dwóch osób, a onegdaj zaszedł nowy wybuch gazów równocześnie w trzech miejscach, przy ul. Kościuszki. Tym razem, na szczęście, obeszło się bez ofiar w ludziach.

W związku z tym ostatnim wybuchem gazów odbyła się wizja lokalna. Na podstawie wyników wizji lokalnej, znawca stwierdził, że prawdopodobnie eksplozja **nastąpiła skutkiem zapalenia się mieszanki gazowej gazu ziemnego, który zebrał się w wielkiej ilości** w pewnej części przechodzącego w miejscu eksplozji kanału a to skutkiem nieszczelności jednego z rurociągów gazowych i ropnych, należących do firm **„Małopolski", „Gazoliny", „Galicji", „Gazonafty"** oraz innych firm. Razem przechodzą tam 4 rurociągi. Eksplozja gazów nastąpiła w pobliżu mieszkania **dr. Dornfelda przy ul. Kościuszki 130,** na co wskazywałyby najsilniejsze skutki eksplozji.

Delegat starostwa, wydał polecenie, by **gmina wydała rozporządzenie, że w promieniu 100 m. od budynków,** które zostały dotknięte eksplozją, **nie wolno wzniecać ognia.**



Przeniesienie domu z Anglji do Australji: Rząd australijski zakupił w Middelsborough (Anglja) dom, w którym się urodził kapitan Cook, odkrywca Australji i który, jako pierwszy biały człowiek zamieszkał w Australji. Specjaliści budowlani rozbierają dom w Middelsborough cegłę po cegle, numerują każdą, by po przewiezieniu całego materjału wystawić w Melbourne (Australja) autentyczne domostwo Cooka.



Pani Stawinskaja, żona aferzysty, oszusta i defraudanta banku francuskiego „Credit Municipal w Bajonnie" Saszy Stawinski'ego.

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 12 stycznia 1934 roku.

Papiery państwowe:

3 proc. poż. budowlana 41.75 — 42.20, 4 proc. poż. inwestyc. zw. 106.25, 4 proc. poż. inwestyc. seryjna —, 5 proc. poż. konwersyjna 54.50, 5 proc. poż. kolejowa 50.00, 10 pr. poż. kolejowa — 6 proc. poż. dolarowa 59.13, 4 proc. poż. dolarowa 51.50, 7 proc. poż. stabilizacyjna 58.25 — 58.63 — 58.50 — 58.75 — 58.88 drobne, 7 proc. L. Z. Państw. Banku Rolnego 83.25, 8 proc. L. Z. Państw. Banku 94.00, 7 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajow. 83.25, 8 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajow. 9400, 7 proc. obligac. Banku Gosp. Krajow. 83.25, 8 proc. obligac. Banku Gosp. Kraj. 94.00 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredyt. — Tendencja mocniejsza.

Waluty:

Marka niem. nieof. 211.48, dolar pryw. 5.67.

Dewizy:

Belgja 123.70 124.01 123.39, Gdańsk 172.95 173.38 172.52, Holandja 357.87 358.77 356.97, Londyn 28.98 — 29.00 29.13 28.85. Nowy Jork 5.69 5.82 5.66, Nowy Jork kabel 5.70—70.5 5.73 5.67, Paryż 34.87 34.96 34.78, Praga — Szwajcarja 172.32 172.75 171.89 Włochy 46.72 46.84 46.60, Sztokholm —, Kopenhaga 129.90 130.55 129.25. Oslo 145.75 146.50 145.00. Tendencja niejednolita.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku:

Dolarowa —, Dillonowska 71 5/8, Stabiliz. 90.50, Waszawska — Śląska 54.50.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 12 stycznia 1934 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto 14.50—14.75, Pszenica 18—18.50, Owies jednolity 12.25—12.50, Jęczmień 695—705 gr. 14—14.25. Mąka żytnia I gat. 0—55 proc. z workiem 21—22.50. Mąka pszenna I gat. A 20 proc. z workiem 33—37.50. Otręby żytnie 10—10.75, Rzepak zimowy 45—46, Groch Wiktoria 22—26, Groch Fologera 21—23, Gorczyca 33—35. Mak niebieski 49—54, Wyka latowa 14—15, Peluszka 14—15 Makuch lniany 18.50—19.50, Śrut Soya 23—23.50, Koniczyna czerwona 170—220, Seradela 13—14. Usposobienie spokojne.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek otulony w „mantel",
w kołnierzu skrył swoją główkę
i tak spieszy przez ulicę,
że ominął dwuzłotówkę.

Szło tak bardzo zamyślone
i strasowane chłopisko,
aż tu nagle przed nogami
przeleciało mu kocisko.

Froncek bardzo jest przesądny,
więc też biedak, pełen trwogi,
prz żegnał się coś trzy razy
i zawraca z swojej drogi.

Wypadek ten mu się przydał,
gdy bowiem wracał z powrotem
zauważył dwuzłotówkę,
pobrudzoną trochę błotem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY" wynosi zł. 2,31
W kraju z przesyłką pocztową . . . . „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ
1 pole 35 x 67 mm. zł. 15
Ogł. drobne 20 gr. za słowo

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.